

176

CZYTELNIA  
Z. PIASECKIEGO

E. Piasecki    Dalsze badania... Zelman



WW 145.4183

Dr EUG. PIASECKI, prof. U. P.

### Dalsze badania nad genezą ćwiczeń cielesnych (VIII): Zelman

Wstęp. Zbierane od lat przeszło dwudziestu materiały polskie i obce, dotyczące tradycyjnych zabaw i gier ruchowych, od niedawna dopiero pozwoliły przystąpić do liczniejszych opracowań elementów tej dziedziny. Na dobre ta możliwość zjawiała się wraz z potężnym sukursem, jakiego autor tych badań doznał od Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (1933). Po szeregu małych, raczej urywkowych poszukiwań prywatnych (ankieta kijowska 1916, pierwsza ankieta poznańska 1921, druga 1928, kilka ankiet regionalnych, organizowanych w latach następnych przez absolwentów Studium W. F. Uniwersytetu Poznańskiego), nastąpiła teraz wielka ankieta, która objęła całe szkolnictwo Rzeczypospolitej, uzupełniając materiał rodzimy do miary, jakiej już nie potrzebujemy się zbytnio wstydzić wobec zagranicy. Zarazem uruchomiono też (skromne, co prawda) środki, które pozwalają na stałe zajęcie kilku osób kwalifikowanych gromadzeniem i segregowaniem tego materiału, oraz uzupełnianiem go porównawczymi wyciągami z literatur obcych. Wreszcie przedsiębrano parę wypadów w teren (do okolic najmniej zbadanych), oraz jeden wyjazd na studia w bibliotekach zagranicznych.

Bezpośrednio po pierwszej z ankiet (1916) wyszedł pierwszy zbiorek gier przeważnie rodzimych dla użytku szkół (następne wydania 1919, 1922). W r. 1922 też zjawia się rozprawa, zawierająca kilka uzupełnień do dotychczasowych ogólnych teorii genezy tych zjawisk. W dwa lata

później, pierwsza próba opracowania jednej z zabaw (w barana), na tle ogólniejszego problemu: stosunku zabawy do obrzędu i pieśni. Po kilku ankietach następnym materiałem dozwala (1932) wziąć na warsztat palant polski, a po wielkiej ankiecie Rady N. W. F. — palant zagranicą (1934), grupę gier szkolnych średniowiecznych, korowód „Jaworowi ludzie“ (1935), wreszcie „Krąg“, jako przykład włościańskiej gry sportowej (1936).

Zanim ukaże się będąca w opracowaniu monografia całości przedmiotu, znów korzystamy z uprzejmego zezwolenia P. Wiceprzewodniczącego Rady N. W. F., gen. dra St. Roupperta, by opublikować studium o jednym z najciekawszych korowodów, jakie zna polska tradycja.

**Materiały.** Śmiało rzec można, że korowód pod nazwą Zelman, po dziś dzień jeszcze dość rozpowszechniony wśród młodzieży włościańskiej kilku narodów słowiańskich, budził oddawna niezwykle zainteresowanie w kołach naukowych i posiada już pokaźną literaturę. Mimo to, jesteśmy wciąż jeszcze dalecy od rozwiązania szeregu zagadnień, jakie się z nim łączą. Tym bardziej warto zająć się nieco obszerniej tym tematem na podstawie materiału szerszego, niż ten, którym dotąd się posługiwano. Oto typowy przebieg:

Dwa łańcuchy młodzieży (zazwyczaj samych dziewcząt) ustawiają się naprzeciw siebie. Jeden z nich — to Zelman wraz ze swoją rodziną (drużyną); w niektórych odmianach ten łańcuch zawiera tylko 2 lub 3 osoby, gdzie indziej równa się drugiemu — pannie na wydaniu wraz z jej orszakem. Zawija się dialog, śpiewany na przemian przez oba łańcuchy, przy czym często śpiewający postępują naprzód, a drugi szereg się cofa. Za każdym razem, gdy ten dialog doprowadza do zgody na warunki, ofiarowane przez orszak Zelmiana, jedna z uczestniczek przeciwległego łańcucha opuszcza swoich i przyłącza się do partii Z. Ta czynność powtarza się dopóty, aż drużyna panińska zmaleje do 2 lub 3 osób, po czym może nastąpić zmiana ról i ta sama zabawa od początku.

1. [:] Jedzie [:] Zelman,  
[:] Jedzie [:] jego brat,  
[:] Jedzie [:] wszystka  
Zelmanowa rodzina!
2. Po co jedzie?  
(Reszta jak w 1. zwrotce)
3. Po pannę jedzie (" ")
4. Na jaki grunt...
5. Na żydyski (sic)..
6. A my panny nie mamy,  
Na taki grunt nie damy,  
Idź precz wszystka  
Zelmanowa rodzina!
- 7, 8. Na didowski (sic)...
- 9, 10. Na cygański...
- 11, 12. Na popiski (sic)...
13. 14. Na pański...
15. Na królewski...
16. A my pannę mamy,  
Na popiski (czy dopiero  
pański lub królewski)  
grunt damy.  
Grzeczny pan Zelman,  
Grzeczna Zelmanowa  
I wszystka ich rodzina!  
(Fr. S., Samborskie, 1829.)

Po tym najstarszym (jak się zdaje) opisie, zjawił się drugi u Gołębiowskiego (1831); dalej Wacł. z Oleśka (1833), Kolberg (I, p. Opatów, 1865; XI, Pozn., 1877; Pokucie I, 1882, 3 odm.; Przemyskie, 1891, 2 odm.), Czubiński (III, 1872), Hołowackij (p. Złoczów, p. Kolomyja; z nad Zbrucza, 1878), Neyman (p. Lipowiec pod., 1884), Krzywicka (p. Sierpc, 1891), Kaindl (Bukowina? 1898), Sokalski (p. Sokal, 1899), Kryczyński (p. Złoczów, 1900), Kantor (p. Jarosław, 1914), Saloni (p. Stanisławów, 1914), Z. Wasilewski (m. Lwów, 1915), Wysokiński (Międzyrzec Podl., 1921, AP I), Kwitka (p. Jampol, Bukowina, Stryj, p. Berdyczów, 1922, u Orłowa), Rzeszetucha (p. Zbaraż, 1930), ARN (m. Warszawa, p. Rawa Maz., p. Piotrków, p. Grójec, m. Sosnowiec, p. Miechów, m. Puławy, p. Jaworów 2 odm., p. Przemyśl 2 odm., m. Lwów, p. Rawa Ruska, p. Borszczów). Ogółem 47 odm. opisanych, oraz 6 niewątpliwych wzmianek o tej grze.

Rozmieszczenie terytorialne naszego korowodu warto zbadać tym bardziej, że wpływ szkoły na jego postać i rozpowszechnienie wydaje się bardzo nieznaczny. Bez wątpienia jednak liczbę znanych nam odmianek można by znacznie powiększyć przez badania w terenie, zwłaszcza zaś indagacje ludzi starszych. To, co dziś wiemy, świadczy o obecności Zelmiana w 15 powiatach czysto polskich, oraz w 14 o ludności mieszanej polsko-

ruskiej; nadto w czterech pow. zagranicznych (1 w Rumunii, 3 w Ukrainie sow.) Z województw najwięcej Zelmana ma lwowskie (m. Lwów i 6 pow.), warszawskie (6 pow.), dalej kieleckie, lubelskie, stanisławowskie i tarnopolskie (po 3 pow.); najmniej (po 1 pow.): łódzkie, poznańskie, krakowskie, m. Warszawa zaś dostarczyło 2 odmianek. Brak danych z województw: białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, pomorskiego i śląskiego.

Odchylenia co do tekstu. Zupełnie niezwykle przedstawia się tu sprawa języka. W powyższym zestawieniu znanych nam opisów wymieniliśmy zarówno teksty czysto polskie, jak językowo mieszane lub czysto ruskie. Asumpt do takiego postępowania wyjątkowego daje nam przy tym korowodzie następujący stan faktyczny: Uszeregowawszy teksty dostępnego nam materiału w wymienione trzy grupy, otrzymaliśmy w pierwszej z nich (teksty czysto polskie; takie rutenizmy, jak „żydycki, didowski, popiski“ w powyższym tekście, kwalifikują już do drugiej grupy) 21 odmianek, w czym 16 śpiewanych przez ludność polską, 5 zaś — przez ludność ruską. Gdy uwzględnimy jeszcze niewątpliwe wzmianki o tej grze (bez opisu), wypadnie do powiatów powyższych doliczyć: Garwolin (AK), oraz Radzymin, Kutno, Ciechanów (ARN). Razem zatem podwyższymy ilość odm. polskich w ustach polskiego ludu do 20.

Druga grupa, to teksty polskie z rutenizmami lub domieszkami wierszy ruskich. Naliczyliśmy ich 12; śpiewa je prawie wyłącznie ludność ruska (lub polska językowo zruszczona, jak szlachta zaściankowa z p. Stanisławów, badana przez Saloniego). Wraz z 5 czysto polskimi tekstami, wymienionymi wyżej i jedną wzmianką z p. Brzeżany (ARN), daje to zatem 18 odm. tekstów polskich w ustach ruskiego ludu.

Trzecia grupa mieści teksty ruskie. Wolnych od polonizmów jednak prawie zupełny brak. Co więcej: prócz polonizmów mamy tu sporo zepsutych słów polskich. Tak np. pierwsza z odm. pokuckich u Kolberga, ma w 2 w.

zamiast „jego brat“ — „wiko b.“, a zamiast „wszystka rodzina“ — „szeşkorodzija“; w jamp. odm. Kwitki znów: „jako brat“, „[:] Przystkom [:] Żelmanowa... rodzina“ itp. Ogólna liczba tych ruskich tekstów wynosi 15 (wraz ze wzmianką, dotyczącą pow. Tarnopol, ARN).

Jednym słowem, już te fakty wystarczą do stwierdzenia, że mamy tu do czynienia z korowodem polskim, który u ludności ruskiej znalazł przyjęcie w znacznej mierze tak jak był, a i tłumaczone teksty zdradzają wyraźnie swoje pochodzenie. Prócz powyższych danych przytoczymy jeszcze (za anonimem Z. S., w III roczn. „Ludu“, 1897) spostrzeżenie, że nad Bugiem w dawnej Galicji tylko Zelmana i pieśń przy odjeździe panny młodej do domu męża śpiewano po polsku — wszystkie inne bez wyjątku po rusku. Nie bez związku z tym stanem rzeczy będzie też fakt, że korowód ten w ogóle nie zawędrował daleko na wschód. W przytoczonym materiale mamy parę odm. zza Zbrucz (jampolska, lipowiecka, berdyczowska), lecz ani jednej zza Dniepru. Tak starannie zestawione zbiory gier rosyjskich, jak Pokrowskiego i Wsiewołodskiego, nie dają ani wzmianki o Zelmanie.

Jeśli zatem przyjdzie nam poszukać przyczyny dość rozpowszechnionego mniemania, jakoby Zelman był typową ruską hałką, znajdziemy ją jedynie we faktie podatnej gleby, jaką ten przybysz z Zachodu znalazł w instytucji hałek. Jak bardzo Zelman stał się popularnym właśnie na tych obchodach wielkanocnych, możemy wnieść choćby z niektórych ich opisów, gdzie rzecz wygląda tak, jakby Zelman był tam jedynym, lub przynajmniej głównym punktem programu. Tak pisze Wł. Z a w a d z k i (w swych „Obrazach Rusi Czerwonej“, Poznań, 1869). A rękopis B. W y s o k i ń s k i e g o (AP I) nazywa całą hałkę Międzyrzecza Podl. „zabawą na cześć Baćki czyli Zielemana“.

By skończyć z ogólnymi uwagami o języku tych tekstów, trzeba wspomnieć o a r c h a i z m a c h. Dotyczą one także formy wiersza (białego!), oraz melodii. Widać je też w wyrażeniach, jak powitanie: pomagaj Bóg (rus. po-

małaj Bih, ale też zepsuta polszczyzna: panagabog, odm. lwowska z r. 1915), zwroty: wszystka rodzina, grzeczny p. Zelman, grzeczna panna (w staropolskim znaczeniu tego przymiotnika) itp. Takich archaizmów widzimy w innych naszych korowodach bardzo mało. Świadczy to o dawności tradycji Zelmana, o jej lepszym zakonserwowaniu, albo o obojgu.

Przechodząc do szczegółów, zaczniemy od nazwy korowodu, a zarazem głównej w nim postaci. W zebranych materiale ma wyraźną przewagę (w tekstach polskich i ruskich) brzmienie: Zelman (22 odm.). W ruskich tekstach jednak bywa też Żelman (rzadziej Dżelman; razem 10 odm.). Odm. podlaska nazywa bohatera: Zieleman (lub Zielemon), odm. borszczowska: Zeldman, odm. z Rawy Maz.: Zejman, odm. sierpecka: Solomon (Szalamon) wreszcie odm. poznańska: Szelma. Nazwa też korowodu najwięcej kłopotu sprawia badaczom. Powrócimy do niej po porównaniach z materiałem obcym.

Poza najczęstszym brzmieniem 1. zwrotki (jak podano wyżej), dość ulubione jest też powitanie: Pomagaj Bóg, Zelman etc.; rzadziej: Na dzień dobry, Z. Powitania te zresztą rozszerzają się w niektórych odm.: u Wacl. z Oleśka wstawia się całą zwrotkę, jakby odpowiedź na owo: Pomagaj Bóg (Bodaj zdrów, Z. itd.). Drugi wiersz prawie stale kończy się słowami: jego brat. Ale są wyjątki. W pięciu (prawie wyłącznie nowych) odm. mamy na to miejsce: jego pan. Niewątpliwe zepsucie dość świeżej daty, prawdopodobnie dla rymu. Reszta pierwszej zwrotki (o rodzinie Z.) ulega dość znacznym wahaniom, bądź w sensie rozszerzeń (np. odm. lipowiecka: ...joho swat, Żelman, Żelmanowa, I brat i brałowa, Rodyna joho), bądź i zniekształceń. W przytoczonym urywku jest i to drugie (jakby żona Zelman). W kilku odm. widzimy zamiast rodziny: drużynę; w jednej: dworzan, w innej znów: sługi, rycerzy.

Druga zwrotka ulega licznym wahaniom co do brzmienia, lecz nie co do treści. Najczęstsze są słowa: Czego chce Z. (r. Czoho chce Z.). Podobnież i 3. zwrotka. Pra-

wie stale Z. chce panny (czasem z przymiotnikiem: grzecznej, lub pięknej). Wyjątki stanowią najpicrwo 2 odm. (sierpcka 1891, lwowska 1933), gdzie Z. szuka kucharki, nauczycielki itp. Dalej 4 odm. (wszystkie z ARN), które później poznamy jako upodobnione do korowodów w rodzaju Konopków, Ogrodniczki itp. Tam pytanie brzmi: Kogo chce Z., a w odpowiedzi słyszymy imię wybranej dziewczynki.

Tu w niektórych odm. następuje wstawka: Zelman już teraz otrzymuje pierwszego odkosza. Najobszerniejsza jest ta wstawka w odm. złoczowskiej (1900). Orszak panny na wydaniu oświadcza: Jeszcze panna nie gotowa, Jeszcze koszula nie sprawiona, Jedź dalej, Z., Jedź dalej, jego brat. [:] Wszystko to [:] Zelmanowa rodzina! Potem gra powtarza się od początku szereg razy, z inną wymówką kolejną (brak spódnicy, fartuszek, kaftanik, pończoch, trzewików, chusteczki, koraliki i dukata).

Pytanie, zawarte w 4 zwrotce, brzmi w 8 odm.: Na jaki grunt, w innych 7 zaś: Na jaki chleb. W pozostałych odm. tu tekst urywa się lub inaczej kształtuje. We wszystkich wymienionych 15 odm. następuje długi nieraz targ. Dla uzupełnienia przykładu, podanego na wstępie, oto stopniowanie jakości chleba w odm. złoczowskiej: chleb jęczmienny, hreczany, kukurydziany, żytni, pszeniczny. Co do gruntu zaś, odmiana lipowiecka wymienia kolejno: muzyćkyj, popiwsćkyj, szlachećkyj, kniażećkyj, królewćkyj (sic). Takie materialistyczne postawienie sprawy przeważa i na pewno odpowiada starszej tradycji. Lecz mamy wyjątek: pierwszą odm. pokucką, gdzie gradacja idzie po linii sympatji narodowych: (grunt) wirmińćkyj, nimećkyj, wołoćkyj, węgierćkyj, polćkyj, moskowćkyj, francuśćkyj etc., wreszcie ruśćkyj. Odm. złoczowsko-kołomyjska (Holołowackij), oraz druga odm. pokucka znów przedstawiają wyjątek innego rodzaju. Pytanie brzmi: A za koho, a w odpowiedziach idą kolejno rzemiosła (za szewcia, kowala, kuszniira itp.). Inna forma zalotów zjawia się w czterech odm. ARN.: Zelman w swej odpowiedzi wymienia imię wybranej, lub bez wywołania bierze ją za rękę i kolejno wy-



biera w ten sposób wszystkie; w dwóch odm. potem następuje kolejne oddalanie kandydatek (np. Janki chce, a później: Janki nie chce Z.), jak w Konopkach. W odm. jarosławskiej po Zelmanie następuje bezpośrednio w obchodzie hańkowym Mąż i żona. Ścisłejsze sprzężenie tych dwóch korowodów wykazuje odm. z p. Rawa Ruska (ARN): po typowym polskim tekście 1. i 3. zwrotce Zelmiana, następuje ruski dialog z Męża i żony.

Tu i ówdzie zresztą charakter Zelmiana jako swata, czy kandydata do małżeństwa, zaciera się zupełnie. W poznańskiej odm. Kolberga, zwr. 1—8 są pieśnią z Jawora, a 9-ta przedstawia Zelmiana (tu: „Szelma“), jako ojca dziewczyny na wydaniu. Odm. sierpcka (Krzywickiej) i lwowska (ARN) mówią nie o swatach, lecz o poszukiwaniu służby żeńskiej (kucharki, nauczycielki itp.). Dalej jeszcze posuwa się zwyrodnienie w odm. Gołębiowskiego (potwierdzonej później przez Kolberga dla p. Opatów). Tu nie ma pieśni, tylko Z. woła: Jedzie, jedzie p. Zelman, a potem kolejno w takiż sposób wywołuje członków swej rodziny, którzy wraz z nim wołają następnych. Gołębiowski twierdzi też, że „ponieważ ten p. Zelman jedzie zawsze, a nigdy nie przyjedzie na miejsce, weszło w przysłowie mówić o długo spodziewanym gościu: jedzie jak Zelman“.

Ale wróćmy do odm. z typowym targiem małżeńskim, by zaznaczyć, że trzy z nich (Hołowackiego z nad Zbrucza, Wasilewskiego lwowska, p. Jaworów, ARN) dodają, po przyjęciu zalotów Zelmiana, egzamin panny młodej z umiejętności gospodarskich, z wynikiem ujemnym, po czym dialog końcowy jaworowski brzmi: — Do mista chodyła, W lustro sia dywyła, Chatu zamitała, Na śmitiu zaspala. Beryt' sobi pannu, Beryt' sobi skoro, Beryt' sobi Zelmanowa rodyna I wsia jeho drewyna (sic). — Jak wona u nas buła, Toho ne robyła. Jak wy ji tam były, Tak wy ji nauczyły. Beryt' sobi Zelman...

Na koniec zarejestrujmy jeszcze odchylenia tekstu, polegające na wstępie wziętym skądinąd. Poza wspomnianą już odm. poznańską, gdzie urywek tekstu Zelmiana doczepiono do Jawora, stosunek odwrotny znajdujemy w dwóch

odm. (stanisławowskiej i zbaraskiej), gdzie przed typową 1. zwrotką dodano wstęp z Ksieni.

Odchylenia w akcji. Czternaście odm. ma akcję, polegającą najczęściej na wzajemnym zbliżaniu się i oddalaniu dwóch łańcuchów graczy, zwróconych twarzami do siebie i na dobieraniu kolejnym po jednej osobie przez łańcuch, przedstawiający orszak Zelmana (jak opisano na wstępie). Terytorialnie obejmuje ta postać wyłącznie województwa południowo-wschodnie, językowo wszakże tylko cztery odm. są ruskie, reszta polska. Co do daty publikacji (lub zanotowania), silna przewaga materiałów starszych (tylko 3 odm. powojenne). Tak sama forma ruchu (najlepiej scharmonizowana z tekstem), jak przytoczone szczegóły przemawiają za tym, że mamy tu do czynienia z układem pierwotnym, najlepiej zakonserwowanym pod osłoną hańkek. Odchylenia w obrębie tego typu nie wielkie; w 6 odm. grupa Zelmana liczy tylko 2 lub trzy osoby; w jednej orszak panien na wydaniu przyjmuje zalotników siedząc w szeregu; w innej wreszcie Zelman i jego brat chodzą w środku między dwoma łańcuchami graczy.

Drugą grupę form ruchu stanowią odm., posługujące się ustawieniem rzędownym (gracze jeden za drugim, połączeni zazwyczaj chwytem rąk w łańcuch lub klucz\*). Należy tu odmiana sierpecka, gdzie występują naprzeciw siebie dwa klucze. W odm. Gołębiowskiego (i Kolberga, Opatowskie), Zelman zbiera za sobą rząd członków swej rodziny, dopóki w ten sposób nie wyczerpie wszystkich obecnych, na czym zabawa się kończy. Pokrewny, choć bardziej złożony, jest ruch w 5 odm., upodobnionych do Jawora: prawdopodobnie forma wtórna, zapożyczona.

W innych 7 odm. wreszcie mamy ustawienie w koło. Że to również rzecz wtórna, wynika m. i. z świeżości odnośnych źródeł (wyłącznie ARN, 1933 i nast.), oraz z upo-

\*) Kluczem nazywa się w niektórych okolicach ustawienie, gdzie każdy gracz kładzie poprzednikowi ręce na barkach lub biodrach, albo chwyta go za odzież.

dobnienia do Konopków, Ogrodniczki, Męża i żony i innych korowodów kolistych. Terytorialnie przeważają tu województwa centralne. Zelman powiększa swój orszak, tworząc z kolejno dobieranych dziewcząt łańcuch lub klucz wewnątrz koła lub poza nim; w dwóch odm. upodobnienie do Konopków przez następującą potem fazę oddalania towarzyszek. Sprzężenie z Mężem i żoną jeszcze ściślejsze (jak już mówiliśmy wyżej); tu w kole stoi Zelmanowa, a za kołem Zelman; po schwytaniu jej, oboje idą na obwód koła, a gracze wybierają innych na ich miejsce.

Wspomnieć wreszcie wypada o paru innych formach zwyrodniałych. Odm. sosnowiecka (ARN) operuje dwiema kolumnami czwórkowymi. Odm. miechowska (ARN) każe zawiązać oczy Zelmanowi i posadzić go na szalu między krzesłami: upodobnienie do znanego typu zabaw, polegających na zwodzeniu fryców.

Analogie zagraniczne. Jak w wielu innych działach tradycji ludowej, prawie zupełną identyczność spostrzegamy między materiałem naszym, a czeskim i słowackim. Dotyczy ona tak imienia bohatera gry (Zelman, Żalman, Żalma, Żalvan, Šalman etc.), jak tekstów i akcji (Kollár, Sušil, Orlov, Švācha i in.). Wyraźnie, a nawet blisko spokrewniony jest też bez wątpienia analogiczny korowód u Słoweńców pn. Žumar lub Žumber (Koritko). Najciekawsze wszakże jest podobieństwo między naszym Zelmanem a szwedzkim Simon i sälle (Simon sälle). Poza zbliżeniem imion (przypominamy odm. podlaską: Zielemon), także teksty i akcja starszych odm. szwedzkich (Rudbeck 1698, Arwidsson 1842, Afzelius 1861 i in.), wskazywałyby na istotne spokrewnienie, do czego wrócimy poniżej.

Dalsze analogie: Serbochorw. „Princ iz Bagdada“, „Poslo nas je nas vojvoda“ (Tomasić); Błg. „Zaščo hodite tri kalugerja“ (Orlov); Ros. „Bojary“, „Carewna“ (Idem); Fr. „Le chevalier du guet“, „La Marjolaine“ (Chabreul, Meyrac); Wł. „Ambasciatore“ (Bernoni, Pitre, Ungarelli i in.); Hiszp. (katal.) „La con-

versa del rey Moro" (Maspons y Labrós); Nowogr. „To [:] nkaio [:]" (Loukopoulos); Ang. „Three sailors“, „Three knights from Spain“, „Three Dukes" (Gomme); Flam. „Kannoneke" (Cock i Teirlinck); Niem. „Herr von Ninive" (też H. v. Lünefeld, Liniensee, Nunnefähr, Feenesee itp.; Böhme i in.); Dun. „Offer og. Aedeling" (Thyregod); Isl. „Hoffin og Alfinn" (Idem); Norw. „Beila for Offer" (Stöylen); Szwd. zob. wyżej; Finl. „Simosilla" (E. Haaviö); Est. „Siimu sulane“, „Siimani seele" (Eadem); Tur. „Domuz diujuniu" (tureccy osadnicy na Podolu, Moszkow).

Wykaz to na pewno niekompletny. Już Pitre wskazywał na znane mu odm. albańskie, hiszpańskie, portugalskie, do których nie zdołaliśmy dotrzeć.

Brak nam niestety miejsca na szczegółowe porównanie tych materiałów. Warto jednak zaznaczyć, że wśród nich wyróżniają się trzy grupy, jako przedstawiające najwięcej cech archaicznych: odm. włoskie, skandynawskie i część słowiańskich, objęta nazwami Zelman i pokrewnymi. Inne sprawiają wrażenie raczej bocznych odgałęzień głównego prądu wędrówek dóbr kulturalnych, który i tu może, jak w tylu innych dziedzinach, szedł z Włoch przez Francję i Niemcy ku krajom skandynawskim i innym. Wspomniane trzy grupy zarazem wykazują wiele wzajemnych podobieństw. Możemy się tu zająć tylko tymi, które dotyczą grupy naszej i skandynawskiej.

Oto dosłowne tłumaczenie jednej z odm. szwedzkich (Arwidsson).

- |                                     |  |
|-------------------------------------|--|
| — Tu przychodzi Simon i sälle,      | — „Nie" powiedziano S. i s...                |
| "      "      szlachetni panowie,   | — [:] Taki strapiony [:]<br>Tańczy S. i s... |
| "      "      wszyscy południowcy.  | — Znów przychodzi...                         |
| — Czego chce... (reszta jak wyżej). | — Co ofiaruje...                             |
| — W zaloty chce...                  | — ... ofiaruje ...<br>(Jeśli dar przyjęto)   |
| — Co ofiaruje...                    | — „Tak" powiedziano...                       |
| — ... ofiaruje ...                  | — [:] Tak radośnie                           |
| (Jeśli daru nie przyjęto)           | — [:] Tańczy...                              |

Dialog prowadzą dwa łańcuchy twarzami do siebie zwrócone; jeden tworzą chłopcy, drugi dziewczęta. Zabawa kończy się tańcem w parach, (każdy chłopiec ze swoją vis-à-vis).

Na z w a gry, a zarazem imię jej głównej osoby, przedstawia się inaczej na Zachodzie i Południu. Tam nie są to imiona własne, lecz określenia zawodu czy pozycji społecznej (ambasciatore, chevalier du guet, sailor, knight, duke). Dopiero w Niemczech zjawiają się nazwiska i stąd, jak się zdaje, przechodzi ten szczegół do Danii, a stamtąd do Szwecji (T h y r e g o d 1931, 1933, E n ä j ä r v i - H a a v i o 1930), w każdym z tych krajów jednak przybierając odmienną postać. Więc w Niemczech są to szlacheckie nazwiska odmiejscowe, w Danii stare imię chrzestne Uffe (i określenie szlachezca: aedling). Szwedzki Simon i sälle wzbudzał długo wątpliwości co do swego pochodzenia, póki O l r i k nie wysunął dość ogólnie przyjętej hipotezy, która go wywodzi (przez formy pośrednie) od zepsutych słów duńskich: syw mands aedling (= siedmiu szlachciców), z upodobnieniem do imienia chrzestnego z zagadkową doczepką.

Polski Zelman bodaj nie stoi dalej od szwedzkiego Simon i sälle, niż tenże od swego przypuszczalnego duńskiego poprzednika. Brak mu tylko form pośrednich, z jednym, jak dotąd, wyjątkiem podlaskiego Zielemona. Może dalsze badania dostarczą więcej takich form. Tymczasem zaznaczamy, że okres, w którym zapożyczenia bezpośrednio z folkloru szwedzkiego były najbardziej możliwe, to oczywiście czasy wojen szwedzkich w XVII w. A wówczas mieliśmy już duży procent ludności żydowskiej, wśród której imię Zelman nie należało do rzadkości. Stąd można przypuścić łatwość upodobnienia obcych wyrazów w pieśni korowodowej do tego właśnie imienia. Że zaś wojny szwedzkie dawały okazje do bezpośrednich zapożyczeń dóbr kulturalnych, wynika nie tylko z „mody szwedzkiej“, jaką w zakresie ubiorów klas wyższych naszego społeczeństwa opisuje np. P a s e k. Bywały zapo-

życzenia głębsze, nierównie trwalsze i idące w kierunku przeciwnym. Szwedzcy uczeni (Lindgren, Norlind) udowodnili, że uderzające podobieństwo między wielu melodiami i tańcami ludowymi polskimi i skandynawskimi, tłumaczy się takimi właśnie wpływami. Ich bezpośredniość zaś wynika m. i. z nazwy czysto skandynawskiej (polskan = taniec polski) tych elementów, gdy importowane przez Niemcy tańce szkockie otrzymały nazwę niemiecką (schottisch).

Imię Zelman w naszym korowodzie jednak dało powód do wywodów typowych dla etymologii ludowej. W naszych województwach południowo-wschodnich, wśród ludności ruskiej krąży po dziś dzień legenda, czyniąca z korowodowego Zelmiana postać historyczną. Miał to być bogaty żyd arendarz, który między innymi trzymał w zastawie klucze od cerkwi, tak, że odbycie wszelkich uroczystości religijnych zależało od jego łaski. Jeszcze w wypowiedziach na ARN (1933) znajdujemy taką, gdzie uczeń zupełnie na serio przytacza tę legendę, jako właściwe tłumaczenie genezy korowodu. Gorzej, że austriacki uczony Kaindl (1893) nie wahał się wywieść pieśń o Zelmanie z tęsknoty ludu za otwarciem cerkwi w Poniedziałek Wielkanocny. Po przegłądzie materiału, jakim rozporządzamy, wszelka dyskusja z takimi twierdzeniami zbyteczna. Dodajmy tylko, że legenda ludowa o żydzie Zelmanie ma o tyle tło historyczne, iż w r. 1885 ogłoszono dokumenty, które stwierdziły istnienie na Podkarpaciu za Augusta III Zelmiana Wolfowicza, bogatego Żyda, tyrana całej polaci kraju, którą  $\frac{3}{4}$  ludności opuściła z jego powodu, sprzymierzonego z magnatką Tenczyńską, ale też ze zbójcem Doboszem. Skazany (1754) na śmierć, wykupiony przez Żydów, skończył w więzieniu. Akta nic nie wspominają o wynajmie cerkwi; późniejsze źródła jednak (Krautter 1786) mówią o takich transakcjach niektórych parochów gr.-kat. z Żydami. Oczywiście więc jest aż nadto zrozumiałe, iż lud ruski imię Zelmiana ze znanej mu haiki sprzął z takimże imieniem w legendzie osnutej na podstawach historycznych.

Świeżo Rzeszetucha (1930) próbował innego wyjaśnienia, zużytkowując w tym celu postać z folkloru niemieckiego o nieco podobnym brzmieniu: Siemann (Syman itp.). Bolte poświęcił (1902) tej postaci gruntowne studium, z którego dowiadujemy się, że ów Sieman występuje od schyłku XV w. przez następne dwa stulecia, jako uosobienie heroda-baby (lub, odwrotnie, męża-pantoflarza). Pierwsze z tych uosobień jest właśnie tematem utworu wierszowanego, który Bolte reprodukuje z rękopisu XVI w., wraz z ilustracjami. Jedna z nich przedstawia „Docktor Syman“, jako niewiastę wjeżdżającą wraz z świtą konno do gospody, której właściciel na próżno starał się uchronić od takich gości. Wiedział bowiem, że ona wygnała własnego gospodarza (= męża). Wkrótce też żałuje swej ustępliwości, gdy mu gospodę wywrócono na nice. Szczęściem zjawia się odsiecz: inna, antagonistyczna postać, dr Kolbman — uosobienie kary cielesnej, wymierzanej przez mężczyzn takim niewiastom. Druga ilustracja przedstawia go jako mężczyznę wjeżdżającego jedną braną, gdy kobieta-Siemann już inną ucieka. Prócz podobieństwa imienia, nie ma tu zatem nic wspólnego z naszym Zelmanem. Bo analogia, jakiej Rzeszetucha dopatruje się w przytoczonym przez Boltego ustępie z innego utworu, nie ma nic do rzeczy: ten urywek był użyty jedynie dla wyjaśnienia pewnego zwrotu w tekście o Siemannie.

Orszak Zelmiana, jak wiemy, większość odm. polskich i ruskich traktuje jako jego rodzinę. Nie brak wszakże odmianek, gdzie ci towarzysze są wymienieni jako drużyna, dworzanie, sługi, rycerze (podobnie jak w większości odm. czeskich: celé jeho rytířstvo). Te zbliżają się bardziej do odm. skandynawskich i, wraz z nimi, bodaj należałoby je uważać za bliższe form pierwotnych.

Tęg o niewiastę przybiera w niektórych odmiankach skandynawskich postać bardzo szlachetną, ba umoralniającą, gdyż Simon i sälle (lub jego odpowiedniki) ofiarowuje zrazu dobra materialne i spotyka się z odmową, by wreszcie być przyjętym, skoro ofiaruje swe serce. Bada-

cze są zgodni w uważaniu tej formy za późną ewolucję, a materialistyczne stawianie kwestii w innych odm. (podobnie jak w prawie całym naszym materiale) jako starsze. Ale trzeba dodać, że ofiarowanie darów wysokiej nie-raz wartości (zamek itp.) w odm. skandynawskich, wydaje się pozostałością bardzo starożytnego sposobu zawierania małżeństw: przez kupno panny młodej. Nasze targi o chleb i grunt są nawarstwieniem świeższym. Ten szczegół popierałby hipotezę skandynawskiego pochodzenia Zelmana.

Wracając do nazwy głównej postaci gry, przytoczymy jeszcze na poparcie naszego przypuszczenia fakt, że największe podobieństwo do szwedzkiego Simon i sälle wykazuje polski Zelman (a zwłaszcza Zielemon). Dalej stoi ruski Żelman, jeszcze dalej formy czeskie i słowackie (Žalman, Žalvan itp.), najdalej słoweńskie (Žumar, Žumber). Zupełnie zgodnie z hipotezą zaszczepienia tego nabytku kulturalnego w czasie wojen szwedzkich najpierw na gruncie polskim, a później promieniowania ku sąsiednim narodom słowiańskim.

#### LITERATURA.

Afzelius. u Enäjärvi-Haavio.

Ankiety: AK = ank. kijowska (1916), AP I, II = ank. poznańskie (1921, 1928), ARN = ank. Rady Nauk. Wych. Fiz. (1933 i nast.).

A. J. Arwidsson. Svenska Fornsanger, t. III, Stockholm 1842.

G. Bernoni. Giuochi pop. venez. Venezia 1874.

J. Bolte. Zeitschr. d. Ver. f. Volkskunde, XII (1902).

F. M. Böhme. Deutsches Kinderlied u. Kinderspiel, wyd. 2, Leipzig 1924.

M-me de Chabreul. Jeux et exercices des jeunes filles. Paris 1856.

A. de Cock en I. Teirlinck. Kinderspel en kinderlust in Zuid-Nederland, t. II, Gent 1903.

P. P. Czubinskij. Trudy etn.-stat. eksp. etc., t. III. Petersburg 1872.

Elsa Enäjärvi-Haavio. Festschrift tillägnad Yriö Hirn. Helsingfors 1930.

L. Gołębowski. Gry i zabawy. Warszawa 1931.

Alice Bertha Gomme. Traditional games of England, Scotland and Ireland (2 t.), London 1894, 1898.

J. F. Hołowackij. Nar. piesni Hal. i Ug. Rusi, t. II, Moskwa 1878.

R. F. Kaindl. Kleine Studien. Czernowitz 1893; Zschr. d. Ver. f. Volksk., VIII (1898).

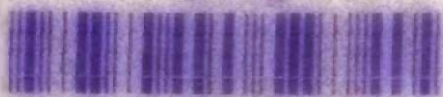


- J. Kantor. Mat. antr.-arch. i etn. A. U., t. XIII (1914).
- O. Kolberg. Lud, t. I, 1865; t. XI, 1877; Pokucie t. I, 1882; Przemyskie 1891.
- J. Kollár. Nár. Zpiewanky. Budin 1835, t. II.
- E. Koritko. Slovenske písmi krajskoga naroda. Ljubljana 1839—44, t. I, III.
- B. Kryczyński. Lud, t. VI (1900).
- R. Krzywicka. Wisła, t. V (1891).
- K. Kwitka. Etnogr. Zbirnyk, t. II, Kijiw 1922.
- Lindgren. Ny. bidrag till känn. om Svenska Landsmalen, 1893.
- D. Loukopoulos. Poia paignidia etc. Athenai 1926.
- A. Meyrac. Traditions etc. des Ardennes. Charleville 1890.
- Moszkow. Etnogr. Obozrenije 1901.
- W. W. Newell. Games and songs of American children, 2 wyd. N. York 1903.
- C. Neyman. Zbiór wiad. do antropol. kraj. A. U., t. VIII (1884).
- T. Norlind. Rep. IV Congr. Intern. Music. Soc. London 1912.
- Wacław z Oleska. Pieśni pol. i rus. ludu gal. Lwów 1833.
- Olrik. u Enäjärvi-Haavio.
- S. P. Orlov. Hry a písně dětí slovanských. Praha 1928.
- E. Piasecki. Zabawy i gry ruchowe. Kijów 1916, dalsze wyd. Lwów 1919, 1922; Badania nad genezą ćwiczeń cielesnych. Poznań 1922; Dalsze badania: Przegł. Warsz. 1924 (też Revue de l'Ethnographie), Wych. Fiz. 1932, tamże 1934, Kwart. Ped. t. VII, 1935, Lud, t. XXXIII, 1935, Wych. Fiz. 1936.
- G. Pitre. Giuochi fanc. siciliani, Palermo 1883; Arch. trad. pop., 1901.
- E. A. Pokrowskij. Dietskija igry, wyd. 2, Moskwa 1895.
- Rudbeck. u Enäjärvi-Haavio.
- W. Rzeszetucha. Sprawozd. Tow. Nauk. Lwow. t. X, 1930.
- Fr. S., Czasop. nauk. księgozb. Ossolińskich, 1829 (1 ref. Z. Wasilewskiego, Wisła VI).
- A. Saloni. Mat. antr.-arch. i etn. A. U., t. XIII (1914).
- B. Sokalski. Powiat sokalski, Lwów 1899.
- B. Støylen. Norske barnerim og leikar, Kristiania 1899.
- F. Sušil. Moravské nár. písně. Brno 1860.
- V. Švácha. Řadové hry. Praha 1929.
- S. T. Thyregod. Danmarks Sanglege. Kobenhavn 1931; Nordisk Kultur, t. XXIV, Stockholm 1933.
- I. Tomašić. Gimnastičke igre. Zagreb 1896.
- G. Ungarelli. Arch. trad. pop. t. XI (1892), t. XII (1893).
- Z. Wasilewski. Słowo Polskie 1915.
- W. N. Wsiewołodskij-Gerngross i in. Igy narodów SSSR. Moskwa—Leningrad 1933.
- B. Wysokiński. Rękop. w AP I (1921).
- W. Zawadzki. Obrazy Rusi Czerwonej. Poznań 1869.



Instytut Fizyki Główna Akademia  
Myci... Fizycznego w Poznaniu

176



101-004183-00-0